

Czy wybrałeś kierunek studiów?

Naszej narodowej gospodarce potrzebni są
zootechnicy i inżynierowie
— specjaliści melioracji rolnych

Zootechnika jest nauką, której celem jest opanowanie wszystkich prac zmierzających do podniesienia produkcji zwierząt gospodarskich. Cel praktyczny zootechniki — to pomoc dla naszej wsi, aby mogła wyprodukować więcej mięsa, tłuszczów zwierzęcych, mleka i innych artykułów pochodzenia zwierzęcego.

Przed wykwalifikowanymi zootechnikami stoją trudne, ale także zaszczytne zadania zlikwidowania spuścizny kapitalistycznej gospodarki rolnej, jak również wydatna pomoc w przekształcaniu naszej wsi w wieś socjalistyczną. Nieocenioną pomocą w nauce i pracy przy realizowaniu tych zadań są doświadczenia przodującej w świecie zootechniki radzieckiej.

Dla wyprodukowania 1 km masy roślinnej potrzeba od 400 do 1000 litrów wody. Z własnych, choćby pobieżnych obserwacji wiemy jak bardzo ujemnie odbija się na plonach brak wody, zwłaszcza w latach suchy. Podobnie hamująco na rozwój roślinny wpływa nadmiar wody. Wynika stąd jasno, że dla zabezpieczenia potrzebnego nam tempa wzrostu produkcji rolnej, aby zaspokajała ona nasze ciągle wzrastające potrzeby, koniecznym jest również planowanie i realizowanie celowej gospodarki wodnej w glebie. Inżynierowie służby melioracji rolnych są właśnie kadrą kierującą tą ważną gałęzią naszej gospodarki rolnej.

Nowy plan 5-letni, którego porównanie perspektywę ukazał nam Program Wyborczy Frontu Narodowego, stawia olbrzymie zadania w dziedzinie przeobrażenia przyrody. Realizacja tego planu doprowadzi do zmniejszenia i uczynienia przydatnymi do uprawy wysokowydajnych kultur roślinnych w samych tylko dolinach Wisły, jej karpaccich dopływów, oraz Bugu i Noteci — 220.000 ha gruntu.

Młodzi maturzyści województwa rzeszowskiego! Władza ludowa stworzyła młodzieży naszego kraju wspaniałe warunki zdobywania wiedzy. Praca inżyniera melioracyjnego i inżyniera zootechnika jest bardzo potrzebna naszemu rolnictwu, by pomóc w uspołecznieniu wsi, dźwignąć produkcję rolną i nadać jej takie tempo rozwoju, jakiego wymaga budownictwo socjalistyczne naszego kraju.

Zgłaszajcie się więc do wyższych uczelni, gdzie zdobędziecie wspomniane zawody!

Podajemy wykaz zakładów naukowych, gdzie są wydziały lub specjalizacje zootechniczne: Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego — Warszawa, ul. Rakowiecka 8, Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie — Kortowo, Wyższa Szkoła Rolnicza — Wrocław, ul. Bartła 6, Wyższa Szkoła Rolnicza — Poznań, ul. Golecińska 7, jak również Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, ul. Gołębia 24 i Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (Plac Stalina 5), specjalizacja na drugim roku studiów. Zawód inżyniera melioracyjnego zdobyć będziecie w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu. Studia na wydziale melioracji trwają 5 lat, zaś na wydziale zootechnicznym są dwa stopniowe i dla osiągnięcia stopnia inżyniera trwają trzy i pół roku, dla stopnia magisterskiego — dalsze półtora roku.

Narody całego świata witają każdy krok
zmierzający do przywrócenia pokoju w Korei

LONDYN. (PAP). Od chwili podpisania w dniu 8 czerwca br. porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych, prasa angielska zamieszcza liczne artykuły i komentarze na temat toczących się w Panmundżonie rokowań w sprawie zawarcia rozejmu.

Dzienniki angielskie podkreślają, że zawarcie rozejmu jest kwestią najbliższych dni, gdyż obecnie pozostały do uregulowania jedynie szczególne sprawy administracyjne.

Jednocześnie dzienniki angielskie zwracają uwagę na prowokacyjne posunięcia kilku Li Syn mana. Dziennik „Manchester Guardian” podkreśla m. in., że postępowanie Li Syn mana i jego otoczenia zależy wyłącznie od stanowiska USA.

PARYŻ. (PAP). Dzienniki paryskie witają z zadowoleniem podpisanie porozumie-

nia w sprawie repatriacji jeńców wojennych i wyrażają nadzieję, że rozejm w Korei będzie wkrótce zawarty.

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi: Dziennik „Times of India” omawiając porozumienie w sprawie repatriacji jeńców pisze m. in.: „Z chwilą przywrócenia pokoju w Korei, sprawa dopuszczenia przedstawicieli Chin Ludowych do ONZ znalazła się na pierwszym planie... Jeśli pokój zatriumfuje w Korei, to odmawianie Chinom Ludowym prawa do zajęcia przysługującego im w ONZ miejsca, będzie zarówno nielogiczne, jak i niesłuszne”.

LONDYN. (PAP). Jak donosi z Rangun agencja Reutersa, rzecznik rządu burmańskiego oświadczył, że rząd jego powitał z głęboką radością wiadomość o osiągnię-

Uchwała Prezydium Rządu
w sprawie kampanii zniwno-omłotowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szyn zniwno-omłotowych zaopatrzenie rolnictwa w materiały pędne, części zamienne i inne artykuły, jak sznurki, płótno itp., właściwe zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej, stała kontrola przygotowań do kampanii i kontrola przebiegu prac.

Prezydium Rządu kładzie duży nacisk na organizację omłotów. Uchwała poleca ustalić harmonogramy omłotów (marszrutę agregatów) z maksymalnym zastosowaniem agregatów omłotowych o napędzie elektrycznym.

Dużą uwagę przywiązuje uchwała do rozwoju ruchu spółdzielczości w pracach zniwno-omłotowych.

PRZYGOTOWANIE SPRZĘTU I POMIESZCZEN

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa i PGR, Techniczną Obsługę Rolnictwa i Ośrodki Maszynowe, aby zabezpieczyły wprowadzenie do akcji zaplanowanej ilości maszyn i sprzętu, który powinien być w pełni przygotowany najpóźniej do 1 lipca br.

Ważną sprawą jest również przygotowanie odpowiednich pomieszczeń dla przechowywania zbiorów oraz spichrzy i magazynów, w których powinna być do 1 lipca przeprowadzona dezynfekcja, dezynsekcja i odszuszczenie.

ZAOPATRZENIE

Uchwała podkreśla również, że do 25 czerwca br. gminne spółdzielnie powinny być odpowiednio zaopatrzone przede wszystkim w narzędzia i materiały potrzebne do przeprowadzenia zniwno-omłotów. Na czas zniwno-omłotów będą najbar-

dziej dogodnie dla chłopów górzyni sprzedaży.

PRZYGOTOWANIE I USTAWIENIE KADR TECHNICZNYCH

Dla zapewnienia pełnego wykorzystania maszyn, uchwała poleca zabezpieczyć odpowiednio liczbą i dobrze przygotowaną obsługę PGR-y i POM-y mają obowiązek przeszkolić brygady w zakresie agregowania i obsługi maszyn zniwno-omłotowych, przygotować specjalną obsługę techniczną dla kombajnów i suszarni przelotowych do zboża, zapewnić odpowiednią liczbę mechaników objazdowych dla przeprowadzenia doraźnych remontów.

ZABEZPIECZENIE SIEWU POPLONÓW

Siewy poplonów na całym obszarze zaplanowanym powinny być przeprowadzone w ciągu 5 dni od chwili ukończenia akcji zaplanowanej ilości maszyn i sprzętu, który powinien być w pełni przygotowany najpóźniej do 1 lipca br.

ZADANIA SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Sprawnie wykonanie zadań w kampanii zniwno-omłotowej wymaga pełnej mobilizacji członków spółdzielni produkcyjnych i ich rodzin. Dla zabezpieczenia dobrego wykonania zniwno-omłotów uchwała Prezydium Rządu zaleca spółdzielniom produkcyjnym, przede wszystkim należyście opracować plany kampanii, zapewnić terminowe odstawy zboża dla państwa i całkowite uregulowanie należności za pracę POM, zabezpieczyć wydziałanie funduszy siewnych i należyście przygotować materiał siewny

zboż ozimych, nie później niż do 5 września, utworzyć brygady omłotowe, które w dużych spółdzielniach należy wydzielić z brygad polowych oraz zorganizować przedszkola, żłobki i dziecińce, w celu umożliwienia jak najliczniejszego udziału kobiet w pracach zniwno-omłotowych.

ZADANIA PGR-ÓW

Na czło zadań PGR-ów w okresie przygotowań do kampanii Prezydium Rządu wysuwa w uchwałę opracowanie szczegółowych planów dla każdego zespołu i gospodarstwa, a następnie zapoznanie z nimi wszystkich rolników i pracowników PGR na naradach produkcyjnych.

Uchwała akcentuje zadanie dostarczenia przez PGR-y w wyznaczonych terminach kwalifikowanych nasion siewniczy zboż. W związku z tym PGR-y

powinny przeprowadzić do 25 sierpnia br. omłoty wszystkich zbiorów zboż ozimych, a przede wszystkim kwalifikowanych.

DZIEŃ GOTOWOSCI DO KAMPANII ZNIWNO-OMŁOTOWEJ

Kładąc nacisk na obowiązek systematycznego przeprowadzania przez komisje przy prezydiach rad narodowych kontroli przygotowań do zniwno-omłotów, Prezydium Rządu ustaliło dzień 25 czerwca br. jako dzień gotowości do sprawnego przeprowadzenia kampanii. W tym dniu komisje Państwowego i Gminnego Zarządu Państwowych i Gminnych Ośrodków Maszynowych, warsztatów TOR, Państwowych Gospodarskich Rolnych, GS i PZGS.

Zespół PGR Siary rozpoczął sianokosy

Na długo przed rozpoczęciem sianokosów w zespole PGR Siary (pow. Gorlice) maszyny rolnicze stały należycie wyremontowane i zakonserwowane. Była to realizacja zobowiązania 1-Majowego załogi warsztatów PGR Siary.

W pracach remontowych wyróżnił się kierownik warsztatów tow. Michał Szczepaniak, który umiał należycie zorganizować pracę całej załogi. Towarzysze — Kazimierz Jurek, Franciszek Jurek, Jach, Rafa czy Belczyk w okresie remontów wysoko

przekraczali normy, mobilizując swoim przykładem pozostałą załogę warsztatów do przedterminowego zakończenia remontów.

Tymi dobrze wyremontowanymi maszynami załogi kilku gospodarstw PGR Siary rozpoczęły sianokosy, które jako pierwsze w zespole rozpoczęło gospodarstwo Sękowa. Już w pierwszym dniu sianokosów tow. Stanisław Krawczyk i tow. Michał Tarasa skosili 9 ha lucerny i koniczyny. Obaj towarzysze są pracownikami stałymi i obecnie podczas sianokosów wykonują przeciętnie po 120 proc. normy dziennej.

Z pracowników sezonowych przy suszeniu siana wyróżniają się ZMP-ówki Jozef na Baniak i Zofia Zajac, które wysoko przekraczają swoje normy dzienne.

W ostatnich dniach sianokosy rozpoczęły również inne gospodarstwa tego zespołu. Załoga gospodarstwa w Siedliskach skosiła 5 ha lucerny i kilka hektarów łąk, a załoga gospodarstwa w Glinika Mariampolskiego po skoszeniu 7 ha lucerny i 9 ha łąk, przystąpiła do koszenia koniczyny.

Aby uniknąć niepotrzebnych strat przy zbiorze siana suszenie w wszystkich gospodarstwach odbywa się na specjalnych daszkach co zapewni wysoką jakość siana.

Kolejny kandydat na premiera Francji Bidault nie uzyskał inwestytury

PARYŻ. (PAP). W nocy z 10 na 11 czerwca odbyło się w francuskim Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad inwestyturą (upoważnieniem do utworzenia rządu) dla przywódcy tzw. ruchu republikańsko-

dowego (MRP) — Georges Bidault.

Bidault nie uzyskał inwestytury otrzymując 313 głosów, podczas gdy wymagana przez konstytucję większość wynosi 314 głosów. 228 deputowanych głosowało przeciwko udzieleniu Bidault inwestytury.

Tak więc kryzys rządowy we Francji, który rozpoczął się upadkiem rządu Rene Mayera w dniu 21 maja br., trwa nadal. Bidault był od upadku rządu Mayera piątym z kolei kandydatem na premiera, który nie uzyskał inwestytury w Zgromadzeniu Narodowym.

Przeciwko udzieleniu Bidault inwestytury głosowali komuniści, socjaliści oraz 23 deputo-

wanych z innych partii i ugrupowań politycznych. Za inwestyturą głosowali deputowani MRP, degauliści, konserwatyści, tzw. „niezależni” i część radykałów.

Omawiając deklarację kandydata na premiera, dziennik „France Soir” podkreśla, że wysunięty przez Bidaulto żądanie „nieograniczonych pełnomocnictw” wywołało głębokie zaniepokojenie i liczne zastrzeżenia oraz wręcz wrogie wypowiedzi nawet wśród radykałów i tzw. „niezależnych”.

„Paris Presse” podkreśla, że zarówno Bidault, jak i jego poprzednicy, ubiegając się o inwestyturę, domagali się udzielenia im daleko idących pełnomocnictw.

clu w Panmundżonie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców, oraz, że rząd burmański „powita z taką radością każdy krok, zmierzający do przywrócenia pokoju w Korei”.

Dobra, radosna wieść przyszła do nas z Włoch: Po wyborach samorządowych we Francji w kwietniu br., w drugim już z kolei wielkim kraju Europy Zachodniej wybory przyniosły porażkę reakcji — wzrost głosów lewicy.

Nic, ani setki milionów dolarów, ani wściekła, wiele lat trwająca propaganda nienawiści, nie zdołały osłabić partii robotniczych, wokół których skupia się szeroki front narodowy walki przeciwko reakcji, walki o pokój, o niezawisłość narodową i sprawiedliwość społeczną.

Wszystko co było w jego mocy przedsięwziął chadecki blok rządowy, aby osiągnąć w wyborach ponad 50 proc. głosów, by tym samym — na mocy oszukańczej ordynacji wyborczej — pozabawił masy pracujące znacznej części reprezentacji i uzyskać 2/3 mandatów w izbie deputowanych, co umożliwiłoby mu rewizję konstytucji.

W walce swej reakcja czerpała siły również poza granicami Włoch. W dalekich Stanach Zjednoczonych arcybiskup Nowego Jorku, kardynał Spellman wzywał w liście pasterskim wiernych swoich 387 parafii, wśród których znaczny procent stanowią Włosi, do wysyłania do ich rodzin we Włoszech listów agitacyjnych za chadecją.

Pani Clara Luce, ambasador Stanów Zjednoczonych w Rzymie, wygłaszała przemówienia, w których otwarcie groziła Włochom wstrzymaniem wszelkiej „pomocy” amerykańskiej, jeśli De Gasperi nie uzyska odpowiedniej ilości głosów.

Z rozkazu Watykanu ambony przekształcono w trybuny wlecowe. Ze wszystkich ambon odczytywano listy biskupów, głoszące, że niegłosowanie na chadecję jest grzechem. Listy zawierające groźby kar piekielnych dla tych, którzy osmielią się oddać swój głos na listę partii komunistycznej lub partii lewicy socjalistycznej.

Lud włoski zwyciężył

nad umą”.

Blok rządowy nie uzyskał 50 procent głosów. Oszukańcza ordynacja wyborcza nie może wejść w życie.

Na listę chadeckiej partii De Gasperi'ego padło prawie 2 miliony mniej głosów niż w 1948 roku, mimo, że w bieżących wyborach ogólna frekwencja głosujących była znacznie wyższa.

Wielkie zwycięstwo odniosły partie robotnicze. O ile w 1948 roku na listę frontu ludowego (komuniści i socjaliści) padło łącznie 8.149.950 głosów, to obecnie na partię komunistyczną głosowało 6.122.638, a na partię socjalistyczną — 3.440.222 wyborców, to znaczy, że ponad 1.400.000 nowych wyborców oddało swe głosy na partię komunistyczną i socjalistyczną. Ponad 35 proc. ogółu wyborców głosowało na partię robotniczą w kraju.

Wynik niedzielnego głosowania — to klęska całej włoskiej i międzynarodowej reakcji, to klęska De Gasperi'ego i Spellmana, Scelby i Clare Luce, to klęska Watykanu, m. in. i Waszyngtonu.

Znaczenie zwycięstwa partii robotniczych we Włoszech wybiega daleko poza granice tego kraju. Jest to zwycięstwo całego światowego obozu postępu i demokracji, jest to zwycięstwo sprawy pokoju.

Wraz z ludem włoskim raduje się ze zwycięstwa murarz warszawski, metalowiec francuski, chłop chiński, żołnierz wietnamski. Wynik wyborów we Włoszech dodaje otuchy i pewności zwycięstwa wszystkim bojownikom o pokój i wolność na świecie. Stanowi nowy dowód niezwykłej sily rewolucyjnego ruchu robotniczego, jest wielkim wkładem ludu włoskiego w dzieło walki narodów o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną.



Lekarstwo na aptekę

...k w każdym mieście, tak i w Nisku istnieje apteka. Pracuje bardzo skrupulatnie — jeśli chodzi o czas jej zamknięcia. O godz. 17.01 można się w boleściach, a lekarstwa żadnego nie otrzymasz.

W niedzielę od 9 do 11-tej apteka ma dyżur. A raczej ma mleć. Dotychczasowe bowiem dyżury mgr. Babińska spędza na spacerach. Tak było np. 24 ub. m., kiedy na próżno ludzie szturmowali do apteki. Mgr. Babińska wróciła ze spaceru o 10.30 i z niezadowolaniem, opryskliwie odnosząc się do klientów raczyła wydać lekarstwa.

Czy na pracę apteki w Nisku nie ma lekarstwa?

Tik

Taryfikator - narzędzie walki o sprawiedliwy system płac o wyższe kwalifikacje

Ważnym czynnikiem w prawidłowym systemie płac i norm są dokładne, dobrze opracowane taryfikatory kwalifikacyjne, określające poszczególne zawody w danej gałęzi przemysłu i zawierające charakterystyki umiejętności robotnika każdej kategorii.

Obowiązujące dotychczas taryfikatory w przemyśle budowlanym i metalowym, nie są i niekompletne, były jedną z przyczyn niesłusznego, niesocjalistycznego podziału funduszu płac między poszczególne kategorie robotników, między robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Oto np. dawny taryfikator dla robotników budowlanych określał kwalifikacje blacharza VI kategorii, jak następuje: „Blacharz na typowe roboty budowlane”. Podobnych, nie mówiących określeń było więcej, np. „Kategoria V - Betoniarz samodzielny”, „Kategoria VI - Slusarz budowlany, pracujący pod kierunkiem”. W taryfikatorze metalowym były podane tylko same przykłady robót i to

bardzo ogólnie, np. „Kategoria IV - samodzielnie metalizowanie przedmiotów średniej wielkości”.

Taryfikatory te nie uwzględniały ponadto szeregu nowych specjalności, które powstały w uruchamianych w ostatnich latach gałęziach przemysłu, jak prac związana z produkcją samochodów, okrętów itd. Czy takie taryfikatory mogły właściwie określać kategorie zaszerogowania robotników? Nie. Dlatego zaszerogowania były niejedolite, bardzo często błędne, krzywdzące jednych robotników, a innym przyznające niesłusznie wysokie zarobki. I tak np. w Zakładach im. Stalina w Poznaniu wykwalifikowani tokarze, zaszerogowani byli do V czy VI kategorii, natomiast obok - w Zakładach Remontowo-Budowlanych Przemysłu Miejskiego w Poznaniu - najmniej zaszerogowany tokarz miał VIII kategorię chociaż roboty są tam znacznie prostsze. Bywało również, że te same roboty w różnych taryfikatorach były zaliczane do różnych ka-

INŻ. ZENON CIĄGAŁA
Naczelnik Wydziału Normowania Pracy PKPG

tegorii, np. cięcie acetylenowe w taryfikatorze metalowym - do III kategorii, a w taryfikatorze budowlanym - do VI kategorii.

Jak wygląda ścisły taryfikator

Ostatnio opracowane zostały u nas nowe taryfikatory dla budownictwa i dla przemysłu metalowego. Porównanie nowych taryfikatorów z tymi, jakie obowiązywały dotychczas, wskazuje, jak wielkie braki mieliśmy na tym odcinku. Już sama ciężkość mówi za siebie. Stary taryfikator budownictwa mieścił wszystkie zawody i kategorie na około 20-tu stronach, nowy - ma blisko 500 stron. Każdy zawód w nowym taryfikatorze podzielony jest na kategorie. W taryfikatorze jest ustalone, co robotnik powinien umieć i jakie roboty ma wykonać, żeby mógł być zaliczony do danej kategorii. Na przykład nowy taryfikator budownictwa tak określa blacharza dachowego V kategorii:

„Wykonywanie skomplikowanych robót z blachy cynkowej oraz prostych elementów z blachy stalowej i ocynkowanej. Przygotowywanie mieszkań do miedziowania.

Powinien znać: Wymiary typowych arkuszy blachy, używanych do krycia dachów. Wymiary typowych nasad wentylacyjnych i kominowych.

Powinien umieć: Posługiwać się wyniatarką. Konserwować wszystkie przyrządy i narzędzia, używane do robót blacharsko-dekarskich. Obliczać ilość materiałów potrzebnych do wykonywania różnych zabezpieczeń dachowych i elewacyjnych oraz nasad wentylacyjnych i kominowych. Orientować się w skomplikowanych rysunkach roboczych. Wrysowywać rozwińnięcia kołanka do rury.

Przykłady robót: Wykonywanie z blachy cynkowej, stalowej i ocynkowanej wszelkich zabezpieczeń, pasów elewacyjnych i podokienników, prostych i łukowych.

Dalej następuje długie wyczerpujące wyliczenie typowych robót blacharskich.

Takie ścisłe określenie potrzebnych umiejętności pozwala komisji kwalifikacyjnej dokładnie ustalić zaszerogowanie robotnika przez

sprawdzenie jego wiadomości oraz praktycznego opowania zawodu.

Dokładny taryfikator jest doskonałym narzędziem uporządkowania płac. Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby to narzędzie było w interesie metalowców i budowlanych oraz całego społeczeństwa jak najlepiej wykorzystane. Toteż komisje kwalifikacyjne w zakładach metalowych i na budowach winnyłożyć wszelkich starań, a organizacje partyjne i związkowe pomóc im i dopilnować, aby zaszerogowania odbyły się jak najbardziej sprawiedliwie, zgodnie z rzeczywistym przygotowaniem zawodowym każdego robotnika.

Znaczenie prawidłowego zaszerogowania

Zaszerogowania mają bowiem decydujący wpływ na kształtowanie się zarobków robotnika. Płaca znacznej części z nas liczy ro-

botników dnlówkowych w metalu i budownictwie zależy całkowicie od osobistego zaszerogowania każdego z nich do określonej kategorii.

Również bardzo duża, choć w nieco może mniejszym stopniu niż przy systemie dniówkowym, jest zależność zarobku robotnika akordowego od jego osobistego zaszerogowania. Przy akordzie bowiem ilość pracy określa się procentem wykonania normy. Im wyżej norma przekroczone, tym większy zarobek. Jednakże przy jednakowym procencie wykonania normy za robotę trudniejszą, bardziej skomplikowaną, czyli robotę wyżej zaszerogowaną, płacono jest wyższą stawką. A więc akordzie oprócz kategorii zaszerogowania robotnika istnieje i zaszerogowanie roboty, według którego jest ona opłacana. Pomimo tego, że zarobek akordowy ustalany jest na podstawie zaszerogowania roboty, to jednak zaszerogowanie osobiste robotnika ma również wielki wpływ na jego zarobki. Przede wszystkim dlatego, że ro-

botnik powinien wykonywać roboty zaszerogowane do tej kategorii, jaką on posiada. Jeśli okresami takiej roboty brak, dopuszczalne jest przy dzieleniu robotnikowi roboty o jedną kategorię wyższej lub niższej, np. frezjer VII kategorii może wykonywać roboty frezerskie VI, VII i VIII kategorii. Szkodliwe jest dawanie robotnikowi robot obdługających o dwa czy więcej kategorii od jego zaszerogowania osobistego. W takich wypadkach bowiem albo jego kwalifikacja nie są należycie wykorzystane i zarobki obniżone, albo robotnik, który wykonuje za trudną dla niego pracę, nie może wyrobić normy i psuć robotę. Jasne więc, że przy pracy akordowej osobiste zaszerogowanie ma również duży wpływ na zarobki robotnika.

Co dają dokładne taryfikatory?

A więc dopiero ścisły, precyzyjny taryfikator i oparte na nim skrupulatne zaszerogowanie robotników stanowią skuteczny oręż w walce z niesłusznym i niesprawiedliwym zrównaniem płac, w walce o realizację socjalistycznej zasady „każdemu według jego pracy”.

Jednakże to nie wyczerpuje jeszcze całkowicie znaczenia taryfikatora dla naszej gospodarki. Taryfikator kwalifikacyjny jest niezbędny dla szkolenia wewnątrzzakładowego. Sprawa ta nabiera u nas szczególnego znaczenia wobec olbrzymiego wzrostu zatrudnienia w przemyśle i budownictwie, wobec masowego napływu młodzieży na budowy i do zakładów przemysłowych. Niedociągnięcia szkolenia wewnątrzzakładowego w dużym stopniu powoduje brak taryfikatorów kwalifikacyjnych. Wskazał na to w swoim referacie na VII Plenum towarzyszy Bierut mówiąc:

„Brak jest zasadniczego warunku dla prawidłowego przebiegu szkolenia, a mianowicie opracowania dla poszczególnych gałęzi gospodarstwa taryfikatorów kwalifikacyjnych, zawierających charakterystyki poszczególnych zawodów i kategorii w zawodzie, bez czego niemożliwe jest naprawdę rzetelne sprawdzenie nabytych przez pracowników umiejętności i kwalifikacji i odpowiednie zaszerogowanie”.

Właśnie taryfikator kwalifikacyjny wskazuje robotnikowi, w jakim kierunku ma podnosić swoje kwalifikacje, czego powinien się nauczyć, aby mógł być przeszerogowany do wyższej kategorii i aby zarabiał więcej. Każdy robotnik ma prawo stawiać wniosek o poddanie go egzaminowi, gdy przeszedł szkolenie zawodowe lub samodzielnie podwyższył swoje kwalifikacje. Pomyślne złożenie egzaminu jest podstawą przeszerogowania robotnika do wyższej kategorii i wydania mu zaświadczenia kwalifikacyjnego. Każdy robotnik powinien dbać o to, by otrzymać zaświadczenie kwalifikacyjne - swój dyplom zawodowy, tak jak otrzymuje go każdy, kto zdobywa zawód w wyniku ukończenia szkoły lub uczenia.

Wprowadzenie nowych, pełnych taryfikatorów kwalifikacyjnych w dwu podstawowych gałęziach gospodarki narodowej - budownictwie i przemyśle metalowym - stwarza dla robotników tych przemysłów zachętę do szkolenia się, do podnoszenia swych umiejętności fachowych, umacniania socjalistycznej zasady płac, jest poważnym krokiem na drodze realizacji wskazań towarzysza Bieruta, który na VII Plenum powiedział:

„Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniówką”...

Na budowach w Warszawie podobnie jak w całym kraju kończą prace komisje kwalifikacyjne, których zadaniem jest sprawdzenie kwalifikacji robotników i uporządkowanie zaszerogowań zgodnie z jednolitym taryfikatorem robót budowlanych.

Akcja uporządkowania i ujednolicenia zaszerogowań zyskuje zrozumienie u robotników budowlanych oraz stanowi bodziec do zdobywania przez nich coraz wyższych kwalifikacji i podnoszenia wydajności pracy.



Komisja kwalifikacyjna zaszerogowała młodego tynkacza - Edwarda Skrajnego do grupy V. Skrajny, uczeń popołudniowego Technikum Budowlanego, został awansowany po stwierdzeniu przez komisję, że posiada wyższe kwalifikacje. Na zdjęciu. Przewodniczącą komisji inż. Słobodzianka gratuluje Skrajnemu zaszerogowania i życzy mu dalszych sukcesów w pracy i nauce. CAF - fot. Ryteł

Coraz więcej robotników przemysłu metalowego rozpoczyna pracę na uporządkowanych normach, które gruntownie przemyślano i dostosowano do każdego stanowiska roboczego. Już pierwsze dni pracy opartej na normach uporządkowanych przez społeczne komisje przy współudziale robotników, wykazują znaczny wzrost zainteresowania robotników, wykazują pełniejszy wykorzystaniem rezerw wydajności pracy. Wielu pracowników Zakładów Wytwórczych Urzędzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie doceniając w pełni potrzebę uporządkowania norm samorzutnie wypowiedziało się za podniesieniem swoich norm, które były dotychczas zanizone.



Na zdjęciu Antonina Antczak, która wykonała już zadania planu 6-letniego, zgłosiła wniosek, aby jej norma podwyższona o 30 proc. Zobowiązała się jednocześnie do wykonania jeszcze raz zadań planu 6-letniego do końca 1955 r. CAF - fot. Zygm. Wdowiński

Organizacja partyjna - politycznym kierownikiem zakładu

Wielkie zadania naszego planu 6-letniego, które w codziennej pracy realizuje cały naród polski, są ściśle powiązane z zagadnieniami politycznymi. Stalin uczy, że więź ta wynika z dialektycznej jedności polityki i ekonomiki w systemie budownictwa socjalistycznego. Nie można więc w praktyce oddzielać polityki od zagadnień gospodarczych. Jednakże niektóre nasze organizacje partyjne zajęte walką o wykonanie planów produkcyjnych, nie doceniają i nie prowadzą pracy politycznej wśród robotników i często nie wiedzą, jak pogodzić ją z troską o produkcję.

Tak jest w Zakładach w Debie, gdzie Komitet Zakładowy nie prowadzi pracy politycznej wśród załogi, główny nacisk kładąc na sprawy gospodarcze i niekiedy dublując administrację zakładów, co jest niezgodne z zasadą jednoosobowego kierownictwa i wbrew statutowi PZPR, który mówi: „Organizacje partyjne, nie wkraczając bezpośrednio w administrowanie zakładem, które należy wyłącznie do dyirekcji, wypowiadają się w sprawie wprowadzenia w życie na terenie zakładu dyirektiw wyższych organów gospodarczych”.

Organizacja partyjna powołana jest do kierowania politycznym życiem zakładu, do prze-

noszenia w masę uchwał i dyirektiw partii, do systematycznego podnoszenia poziomu politycznego członków i kandydatów partii, do mobilizowania, drogą nieprzerwanej pracy uświadamiającej, załóg robotniczych do wykonania i przekarczenia planów produkcyjnych. To właśnie jest treścią pracy organizacji partyjnej. W praktyce przejawia się ona w stałej trosce o szkolenie partyjne, które jest jednym z najważniejszych czynników podniesienia świadomości politycznej mas, we właściwym kierowaniu pracą agitatorów i grup partyjnych, w stosowaniu przeróżnych form agitacji pogładowej, w regularnym organizowaniu zebrań partyjnych, nasyconych treścią polityczną, ze szczególnym uwzględnieniem zebrań otwartych, na których bezpartyjni mogą uczestniczyć w omawianiu najważniejszych zagadnień.

Organizacja partyjna jest politycznym kierownikiem zakładu, toteż praca jej nie powinna się ograniczać wyłącznie do ścisłych ram organizacji partyjnej. Aktywiści partyjni powinni stale rozmawiać z bezpartyjnymi, nie tylko o wydarzeniach politycznych, ale i o ich sprawach osobistych, bytowych, o warunkach pracy. Aktywiści muszą zarazem uaktywnić organizację masową i ją

drogą podtrzymywać i rozwijać stałą mobilizację i czujność załóg, by były one zdolne zdemaskować i unieszkodliwić wroga i sabotażystę.

Jeżeli organizacja partyjna inaczej pojmuje pracę polityczną, oznacza to, że nie jest ona prawdziwym kierownikiem politycznym w zakładzie. Sens bowiem politycznej pracy tkwi w tym, aby zebrać, szkolenie, agitacja, praca grup partyjnych, były jak najmocniej powiązane z problemami nurtującymi zakład pracy. Żadnej z tych form pracy partyjnej nie można sobie wyobrazić bez powiązania z walką o wzmocnienie wśród robotników dyscypliny zawodowej, o ukształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej, o rozwój racjonalizatorskiej i współzawodniczej pracy w ścisłej łączności z troską o człowieka. Wyniki produkcyjne, praca zawodowa robotników, są sprawozdaniem pracy politycznej, jaką organizacja partyjna prowadzi sama i poprzez organizację masową. Gdzie słabnie kierownictwo polityczne - tam słabnie energia załogi, tam powstają przeszkody na drodze do osiągnięcia sukcesów produkcyjnych. Przykładem może być organizacja partyjna ZBM w Stalowej Woli, gdzie na skutek osłabienia pracy politycznej nie podjęto

zobowiązań 1-majowych, a plan rzeczowy za m-c maj wykonano zaledwie w 30,8 proc. Organizacja partyjna nie potrafiła ożywić pracy rady zakładowej, grup związkowych, nie potrafiła przez nie zmobilizować załogi. Natomiast dobrze wywiązuje się ze swych zadań organizacja partyjna w WSK Mielec, która poprzez agitatorów partyjnych, grupy partyjne i związki, młodzież ZMP, prowadzi pracę polityczną, wśród załogi na temat konieczności zmiany norm w przemyśle metalowym, wykazuje na konkretnych faktach, że obecne normy są niesłuszne, zanizone. Rezultatem tej pracy są zgłoszenia robotników samorzutnie wyrażających gotowość pracowania na nowych, słusznych normach.

Związki zawodowe, jak i instancje organizacyjne masowe, są ważną transmisją partii do otoczonego wszechstronną opieką i pomocą ze strony organizacji partyjnych. Nie znaczy to, że organizacje masowe, mają podlegać kierownictwu partyjnemu, że aparat partyjny ma zastępować kierownictwo tych organizacji. W żadnym wypadku nie należy wyłączać w pracy zarządczej organizacji, ani krępować ich słusznej inicjatywy. Wzmocnienie politycznego kierownictwa w organizacjach masowych - to zwiększenie

wplywu partii poprzez jej członków należących do tych organizacji. Właściwa praca z organizacjami masowymi, stała się mocą i opieką nad nimi, wzmacnia autorytet organizacji partyjnej, a zarazem pozwala jej skutecznie realizować zadania wyznaczone przez partię i rząd.

Przewodząc masom, kierować nimi, to nie znaczy komenderować, lecz wychowywać je i uczyć, uczyć się jednoznacznie od nich. Tymczasem organizacja partyjna na stacji PKP Przemysł nie prowadzi pracy uświadamiającej - wychowawczej wśród pracowników, w rezultacie czego szerzy się tam bumelanctwo, zły stosunek do pracy i naruszanie socjalistycznej dyscypliny pracy. Ale też pracę wychowawczą zastąpiono tu karami administracyjnymi.

Administracyjne kary nie zastąpią systematycznej pracy politycznej, która jest warunkiem wychowania i uświadamiania mas. Od pracy politycznej zależy tempo naszego budownictwa socjalistycznego, zależy nasz postęp. Dlatego trzeba, aby nasze organizacje partyjne wzmogły pracę polityczną ściśle łącząc ją z zagadnieniami gospodarczymi, bo tylko taka praca jest gwarancją naszego rozwoju i podstawą naszych osiągnięć.

TADEUSZ KRAWIEC

KRYTYKA POMOGŁA

PZGS w Tarnobrzegu — odpowiadając na notatkę „Dlaczego sklep GS „SCh” Rozwadów-Charzewice nr 9 został zamknięty” wyjaśnia, że słało się to na skutek małych obrotów i niskich zarobków. Wobec czego sklepowa, przy wynagradzaniu procentowym, mało opłacana wypowiedziała pracę.

Wspomniany sklep według planu ma być przestawiony na punkt sprzedaży detalicznej i przy uzyskaniu chętnego człowieka na prowadzenie go, zostanie ponownie otwarty.

W związku z notatką krytyczną pt. „Jak długo trzeba jeszcze czekać na naprawę sieci” — Zakład Sieci Elektrycznej w Rzeszowie — wyjaśnia, że sieć niskiego napięcia w Jarosławiu i w gromadzie Wielin została naprawiona przez pracowników posterunku sieciowego w Jarosławiu.

Przy czym nadmieniamy, że za fakt nieprzebiegania słuźnych żądań odbiorców energii elektrycznej na terenie Jarosławia przez pracowników posterunku sieciowego, jak też niezbyt czujne kontrolowanie przez nich sieci spotkała ich ze strony dyrekcji Zakładów Sieci Elektrycznej w Rzeszowie — ostra nagana.

Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie w odpowiedzi na notatkę pt. „Zaniebane kino” zawiadamia, że wysłana do Dęby komisja potwierdziła w zupełności słuszność zarzutów uczynionych w notatce oraz, że sala kina w Dębie jest rzeczywiście jedyną salą, w której można urządzać imprezy czy zabawy. Stąd w omawianym w notatce wypadku powstało opóźnienie wyświetlania filmu, gdyż LPZ łamiąc umowę — po urzędowej zabawie — nie sprzątnęła sali.

Kierownik kina, który w takim razie winien był osobiście dopilnować uporządkowania sali — by wyświetlanie seansu nie było opóźnione — otrzymał upomnienie.

W odpowiedzi na naszą notatkę pt. „Wozakom należy zapłacić” z dnia 28 maja, 1953 r. Nadleśnictwo Państwowe w Dębicy wyjaśnia, że sprawa zaległego wynagrodzenia wozakom za wywóz drzewa z lasu została uregulowana. Nadleśnictwo przy tym stwierdza, że wypłaty rzeczywiście były dokonywane chaotycznie na czym cierpieć pracownicy. Nadleśnictwo wróciło się do Rejonu Lasów Państwowych w Tarnobrzegu, by załatwić wszelkie wpłaty wynagrodzeń za pracę w ciągu 2 tygodni.

KORESpondENCI i CZYTELNICy

O osiągnięciach i trudnościach POM-u w Wielowsi

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Wielowsi (pow. tarnobrzęskiego) stara się coraz lepiej wykonywać swą pracę. Dla osiągnięcia należytych wyników w realizacji swych zadań, prócz szkolenia fachowego, nie zaniedbuje on pracy masowo-politycznej.

Dzięki czemu w czasie akcji wiosenno-siennej zorganizowano współzawodnictwo międzybrygadowe, co pozwoliło na przedterminowe zakończenie siewów.

Do sprawnego przeprowadzenia akcji siennej przyczynili się brygady traktorowe składające się z traktorzystów zetem-powców, którzy prowadzili pomiędzy sobą współzawodnictwo. Spośród nich na wyróżnienie zasługuje brygada Ryszarda Orzona oraz z jego brygadą traktorysta Stanisław Sukieniak wyrabiający 180 proc. normy, Stanisław Koper — 163 proc. normy, Franciszek Wotoń wyrabiający 132 proc. normy i inni.

Poza tym dzięki systematycznej opiece agronomów POM — spółdzielnie produkcyjnej poczęły stosować nowe agrotechniczne ulepszenia uprawy roli, jak siew krzyżowy, granulowanie nawozów itp., co wpływa na podniesienie wydajności z hektara.

Obok osiągnięć, z drugiej strony, nie brak było trudności i niedociągnięć. Np. niejednokrotnie z powodu braku zamiennych części zdarzały się postoje ciągników. Winę ponosił za to dział techniczny POM, który nie zatroszczył się o to, by mieć na składzie części, jakie szybko ulegają zniszczeniu. Następ-

nym dość poważnym niedociągnięciem ze strony wydziału politycznego POM, było to, że nie informował on członków poszczególnych brygad o ilości i jakości wykonanych prac przez przodujących traktorzystów oraz nie przeprowadzał zebrań z członkami spółdzielni produkcyjnych.

Warto też wspomnieć o pracy gminnych ośrodków maszynowych, podległych dyrekcji POM w Wielowsi. Przystąpiły one do akcji siennej w pełnej gotowości tak pod względem technicznym, jak i organizacyjnym. GOM-y plany w akcji siennej wykonały w 111 proc. Szczególnie wyróżnili się w pracy GOM-y w Zaleszanych, Trzeźni i Tarnobrzegu. W obecnej chwili GOM-y gotowe są do rozpoczęcia sianokosów oraz kończą przygotowania do akcji żniwnej. Remonty maszyn były by kompletnie zakończone, gdyby na czas zostały nadesłane niezbędne części do maszyn.

Jeżeli chodzi o przygotowanie do akcji żniwnej w POM, remont snopowiązałek został dokonany. Mimo to zachodzi obawa, że przy obecnej ilości maszyn nie będzie można szybko i sprawnie przeprowadzić akcji żniwnej, gdyż POM posiada tylko konne snopowiązałki. Pożądanym byłoby przydzie-

lenie kilku snopowiązałek ciągnikowych.

Następnym poważnym niedociągnięciem jest to, że nie wszystkie posiadane, ciągniki marki „Zetor” są gotowe do akcji. I tak np. oddany w dniu 27 kwietnia br. do naprawy ciągnik do TOR-u w Przeworsku nie powrócił jeszcze do obecnej cawili. Drugim podob-

nym wypadkiem jest sprawa ciągnika, który ma uszkodzoną głowicę. Pomimo starań w CZR i warsztatach TOR do dnia dzisiejszego głowicy nie otrzymano. Chodzi więc o to, aby TOR w Przeworsku jak najszybciej dokonał remontu wspomnianych ciągników.

Na podstawie listu czytelników.

Dlaczego aż takie trudności

Likwidując wiekle zacyfanie w dziedzinie kulturalnej, jakie pozostawił nam w smutnej spuściźnie ustrój kapitalistyczny, mieszkańcy wielu wsi wnoszą nowe domy kultury i domy ludowe, które staną się skupiskiem ich życia kulturalnego.

Nie wszędzie jednak praca przy wznoszeniu nowych budynków idzie gładko, czasami napotyka ona na trudności. I tak np. jak donosi nasz korespondent, zarząd Gminnej Spółdzielni w Ropczycach rozpoczął na wiosnę 1951 r. na miejscu spalonego pałacu podworskiego na resztówce w Broniszowie budowę domu kultury, który miał zaspakajać również potrzeby kulturalne mieszkańców okolicznych gromad. We dług zapewnień GS budowa tego domu miała być ukończona jeszcze w tym samym roku. W 1952 r. wybudowano szkielet budynku i cała praca utknęła na martwym punkcie. Konstrukcja szkieletu budynku niszczy się na skutek działań atmosferycznych i nikt nie zajmuje się dalszą budową domu.

Na zapytanie mieszkańców okolicznych gromad dlaczego budowa „stanęła”, zarząd GS odpowiada, że to go już nie dotyczy, ponieważ budowa ta została „komus” przekazana. Natomiast Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Ropczycach oświadcza, że nic o tym nie wie. Ludność z gromady Broniszowa i gromad okolicznych okazuje wiele chęci i inicjatywy w budowie nowego domu kultury, jednak do tej pory jeszcze nie wiadomo, kto objął kierownictwo nad wznoszeniem gmachu. Należałoby zainteresować się tą sprawą i „wykręcić” kierownika prac, by poprowadzić roboty budowlane do końca i nie dopuścić do dalszego niszczenia mienia społecznego.

Niemal w podobnej sytuacji znajduje się również bu-

dowa domu ludowego w Rudnej Wielkiej (gm. Swilcza, pow. rzeszowski). Mieszkańcy Rudnej Wielkiej własnym kosztem wybudowali mury 1-piętrowego budynku, w którym ma być w przyszłości dom gromadzki, sala zebrani, świetlica dla młodzieży, sklep GS-u, sala imprezowa oraz biblioteka gromadzka. Komitet budowy domu ludowego w Rudnej jeszcze 7 stycznia br. zawarł umowę pisemną ze Spółdzielnią Pracy Przemysłu Drzewnego w Korczyniu (pow. Krosno), dotyczącą wykonania więźby dachowej. Według tej umowy spółdzielnia zobowiązała się wykonać szkielet dachu do dnia 30 marca 1953 r. Komitet Budowy Domu Ludowego wpłacił na konto wykonania prac 15 tys. zł. Spółdzielnia nie wywiązała się jednak z tego terminu w ogóle i w dniu 5 kwietnia br. delegacja Komitetu Budowy Domu Ludowego udała się do Korczyny w celu zorientowania się w przyczynach niewywiązania się z umowy spółdzielni. Spółdzielnia wyznaczyła nowy termin do dnia 15 kwietnia 1953 r. Jednak i ten termin minął i do dnia 8. bm. spółdzielnia nie rozpoczęła żadnych prac budowlanych, mimo kilkakrotnych ponaglań i interwencji przedstawicieli Komitetu Budowy Domu Ludowego. Murowanie budynku niszczy się z powodu braku dachu, a gromada cierpi na brak budynku, w którym można by organizować życie kulturalne.

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Drzewnego w Korczyniu powinna dopomóc mieszkańcom z Rudnej w budowie nowego Domu Ludowego, a nie utrudniać przewlekaniem w nieskończoność terminów wywiązania się z umowy.

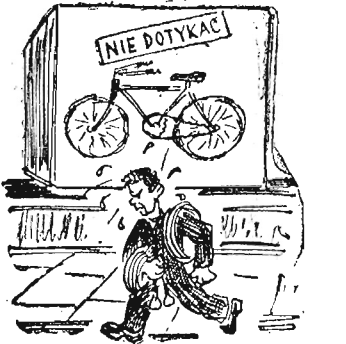
Na podstawie korespondencji Ludwika Bieszczada i listu ob. Walentego Skupienia. (z)

Niewykorzystany

Na 100 km linii radiolodowej podległej radiolodowemu w Dębicy przypada tylko jeden monter. Wobec czego efekty jego pracy w porównaniu do zadań niedalekie są od zera.

Całkiem słusznie więc postąpiło kierownictwo radiolodowe odbierając monterowi służbowy rower: mniej i tak nie zrobi, a rowerowi szkoda.

Mamy jednak pewne podstawy sądzić, że zasada oszczędności nie jest przez kie-



rownictwo radiolodowe w Dębicy konsekwentnie realizowana. Weźmy chociażby pod uwagę kwestię pełnego wykorzystania osoby monter. Przecież biorąc rzecz na zdrowy rozum, mógłby on z równym skutkiem obsługiwać tysiąc kilometrów linii, a nie tylko sto, jak dotychczas.

Wg koresp. M. B.

KWIATKI

Pismem z dnia 15 maja br. zarząd PSS w Ustrzykach powiadomił pracowników spółdzielni ob. Marię Skwarę, iż z dniem 14 marca tegoż roku rozwiązuje z nią stosunek służbowy. To wypowiedzenie „z mocą wstecz” nie dowodził bynajmniej żadnych wstecznych tendencji w kierownictwie PSS. Przeciwnie — raczej postępowe i humanitarne, w myśl których wybrano miesiąc najodpowiedniejszy do pójścia na „zieloną trawkę”.

I rzeczywiście zieleni i kwiatków w bród! Szczególnie bujnie plenią się one w aktach personalnego ustrzyckiej PSS.

Wg koresp. M. Grenia

Wyrównany poziom

W parku przeworskim nie ma ani jednego kosza na śmiecie. Toteż stosy papierów i odpadków nagromadzone wokół ławek wcale nie kontrastują z kwitnącymi krzewami bzu, jaśminu i kaliny. Z tej prostej przyczyny że bywalcy ogrodu skrupulatnie oblamują i zabierają do domu wszystkie świeżo rozkwitłe gałązki.

Tym sposobem społeczeństwo Przeworska systematycznie zabiega o utrzymanie parku na odpowiednim poziomie estetycznym.

Odpowiednim do stopnia kultury użytkowników i zarządzających.

Wg koresp. G. Zeglin

Precyzyjny zółw czyli dziwna Centrala w Rzeszowie

W lutym br. zachorowałem na oczy. Udałem się więc do miejscowego lekarza, który skierował mnie do okulisty w Rzeszowie. Lekarz specjalista w Przychodni Specjalistycznej przepisał mi okulary i wskazał adres, gdzie należy zrealizować receptę. Adres ten, bardzo zresztą długi, brzmił: Centralny Zarząd Zbytu Przemysłu Maszynowego, Biuro Sieci Detalicznej Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego, Sklep nr 26 przy ul. Grunwaldzkiej w Rzeszowie. W sklepie tym na receptę wpisano zgłoszenie nr 4486 i datę 26 luty 1953. Po odbiór szkie-

lecono zgłosić się za tydzień.

I ten „tydzień” jeszcze trwa. Jest już czerwiec, a ja biorę zwolnienia z pracy, otrzymuję zwrot kosztów podróży i co dwa tygodnie jeżdżę z Sędziszowa do dziwnej Centrali w Rzeszowie. Nie tylko zresztą ja takie wycieczki odbywam, jeżdżą ludzie i z innych miejscowości. Zapytuję więc, ile jeszcze razy będę musiał odwiedzić Biuro Przemysłu Precyzyjnego, by wreszcie otrzymać pilnie mi potrzebne okulary?

Józef Kurek

„RADIOTŁUMIZACJA”

„Radiotłumizacja” to termin nowy, lecz ze względu na swoją źródłowość zapewne całkowicie zrozumiały dla wszystkich, którzy mieli choćkolwiek do czynienia z psującymi się głośnikami. Podobnie pochodne od niego słowo „radiotłumok” nie powinno wymagać żadnych komentarzy. Używa się go bowiem na określenie niektórych urządzeń ZORK i podległych mu radiowęzłów, którzy sprawy wchodzące w zakres ich kompetencji zatłumiają w sposób niekwalifikujący ich do innej nazwy. Są to okazy na szczęście rzadkie, ale od czasu do czasu się je spotyka. Budzą przy tym zrozumiałe przerażenie u każdego k-mu staną na drodze, i to nie tyle swym wyglądem.

Np. w wypadku interwencji w sprawie uszkodzenia linii, przy której nie działa głośnik, radiotłumok milczy i zapisuje dane w notesie. Ponieważ mimo to głośnik nie gra, przy drugiej interwencji w tej sprawie radiotłumok ziewa i raz powiada „nic nie wiem”, albo „co ja na to poradzę”. Wreszcie w odpowiedzi na zapytanie wyprowadzonej z równowagi „strony”, czy jest obowiązkowa uiszczanie opłaty za głośnik, który nie działa od kilku miesięcy — dziwne to inżynierium prosi interesanta o dowód radiofoniczny, robi w nim adnotację, że „abonent rezygnuje z głośnika” i poleca oddać go na pocztę...

Tak właśnie „zatłumia” jeden z urzędników DORK w Rzeszowie sprawę ob. A. Nadolskiej z Niechobrza, deklarując tym swoje zrozumienie dla idei radiofonicznej.

Ale są i inne sposoby manipulowania przez radiotłumokiem swojej ofiarności na polu krzewienia oświaty i kultury. Najbardziej roznoszechniony z nich — to całkowite ignorowanie faktu, że wiele głośników umieszczonych w miejscach publicznych (park miejski w Rzeszowie, skwerek na ropczyckim rynku) nie funkcjonuje od bardzo długiego czasu, mimo, że ludzie chętnie by z nich korzystali.



Są i jeszcze inne, a wszystkie równie budujące. Dokładnie mówiąc — równie opieszale budujące socjalistyczną kulturę.

Wg koresp. A. Nadolskiej i K. Kurzawki

Wokół logiki

Kiedy dwóch gości ma na imię np. Antek, to dla odróżnienia szuka się u nich jakichś cech szczególnych i na daję odpowiednie przydomki. Np. Antek Rudy i Antek Kuternoga. Przy czym właśnie rudy powinien być Rudy, a kulawy — Kuternoga nigdy zaś odwrotnie.

Podobnie postępuje się z miejscowościami o tej samej nazwie. Tak więc leżące w powiecie dębickim dwie gromady Czarna nazwano dla rozróżnienia Czarna k/Dębicy i Czarna k/Pilzna.

I nic by to nawet nikomu nie szkodziło, że Czarna zwa na k/Pilzna znajduje się faktycznie koło Dębicy, zaś ta „k/Dębicy” — w pobliżu Sędziszowa, gdyby nie fakt, że urzędy pocztowe mają na sprawę logiki w nomenklaturze nieco mniej oryginalny pogląd, niż dębicka PRN.

Z tegoż mianowicie powodu przesyłki adresowane do Czarnej k/Dębicy wędrują z

zasady do Czarnej k/Pilzna i dopiero ze zrozumiałym wieloletnim opóźnieniem przychodzi do rąk właściwego adresata całymi kompletami... Zwłaszcza gdy idzie o dzien nikt jest to kłopotliwe i bezradne, ponieważ mimo ustalonych interwencji powtarza się wciąż to samo. Jednym słowem błędne koło. Ale trzeba by się wreszcie zdecydować k o i o czego?

Wg koresp. S. Borowy

UWAGA KORESpondENCI!

W niedzielę, 21 czerwca br. w sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, o godz. 10 odbędzie się IV Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Nowin Rzeszowskich”. Ze względu na ważność omawianych zagadnień korespondenci nasi proszeni są o niezawodne wzięcie udziału w naradzie. Korespondenci biorący udział w Zjeździe otrzymają zwrot kosztów podróży i wyżywienia.

DR. LEON GROSFELD

Z-ca Dyr. Instytutu Historii PAN

Zadania Instytutu. Historii Polskiej Akademii Nauk

W referacie na VIII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut, stwierdzając, że niestanna praca nad podnoszeniem świadomości mas, to wielki i święty obowiązek każdego uczciwego człowieka, podkreślił szczególną rolę, jaką w podnoszeniu świadomości mas może i powinna odegrać znajomość historii własnego narodu.

(Przed polską nauką historyczną — mówił na Konferencji Otwockiej tow. Ochab — stoi zaszczytne zadanie przywrócenia poszanowania

dla faktów — zadanie bezlitosnego rozbiłania skrupuły kłamstw, pod którymi studzy Watykanu, obszarnictwo i faszyzm usłowali ukryć i wypaczyć prawdę historyczną, uzyskanie marksistowskiego, a więc jedynie prawdziwego i słusznego spojrzenia na naszą przeszłość w jej szczegółach i w jej syntezie. Zadanie to oznacza równocześnie wydobycie z przeszłości tego wszystkiego, co rozszerzając i pogłębiając wiedzę historyczną szerokiej rzeszy, służy równocześnie sprawie kształtowania patriotycznej postawy młodzieży i całego społeczeństwa, rozbudzeniu uzasadnionej dumy narodowej, a równocześnie uczucie braterstwa i przyjaźni do wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych oraz wyzwolonych z ucisku i wyzysku, uczucie nienawiści i odrazy do imperialistycznych clemleżyceł i podżegaczy wojennych — śmiertelnych wrogów Polski.

po pierwsze: planować, prowadzić bezpośrednio i organizować badania przede wszystkim nad węzłowymi zagadnieniami historii Polski, mającymi szczególnie ważne znaczenie dla kultury i gospodarki narodowej, jak również nad najważniejszymi i związanymi z dziejami Polski problemami historii powszechnej; po drugie: koordynować badania historyczne, prowadzone w kraju; po trzecie, upowszechniać wśród szerokiej mas naszego narodu wiedzę historyczną, w ten sposób przyczyniając się do rozszerzenia i umacniania Frontu Narodowego walki o pokój i socjalizm, o przyszłość naszego kraju.

Instytut powinien poważnie przyczynić się do wprowadzenia w nasze życie naukowej zasady planowania i zespołowości pracy, opartej o twórcze dyskusje naukowe z szeroko realizowaną krytyką i samokrytyką.

Naczelnym zadaniem, do którego w ciągu najbliższych 2 lat skupić się będą główne zbiorowe wysiłki Instytutu, jest kolektywne opracowanie marksistowskiej, na wysokim poziomie naukowym stojącej, syntezy historii Polski w postaci podręcznika uniwersyteckiego.

Wśród innych kolektywnych prac Instytutu, zaplanowanych na najbliższe lata, należy w szczególności wymienić opracowanie Historii Śląska i Historii Pomorza, wiele źródłowych wydawnictw, prace nad atlasem historycznym i in.

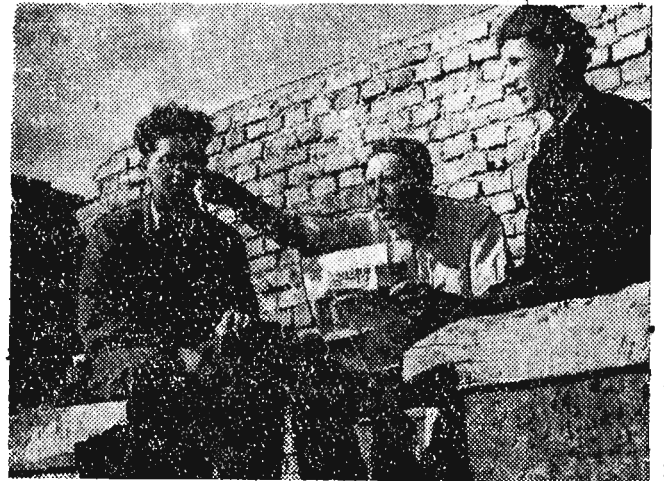
Instytut przygotowuje szereg kilkunastu konferencji naukowych, z których w pierwszym rzędzie należy wymienić konferencję śląską (czerwiec br.), konferencję poświęconą historii powszechnej (1954 r.), konferencję poświęconą historii pomorskiej (1954 r.).

Dotychczasowy, paromiesięczny dorobek Instytutu, to zorganizowanie i uruchomienie kilku jego działów i zakładów oraz prowadzenie konkretnych prac nad pierwszym tomem podręcznika uniwersyteckiego. Poza tym znacznie są już zaawansowane przygotowania do konferencji śląskiej i do kilku dyskusji naukowych.

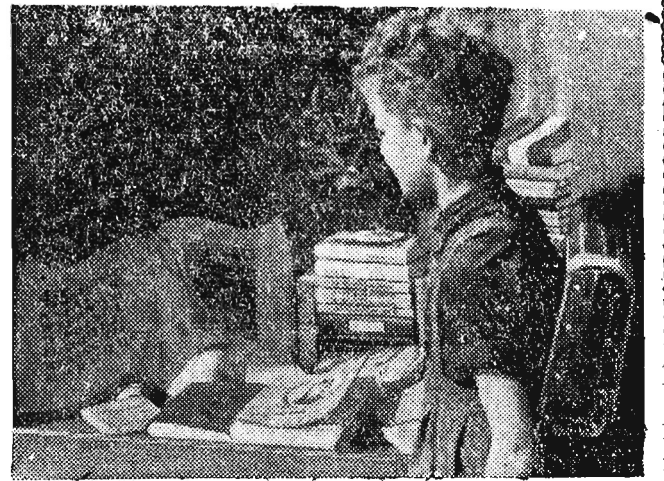
Zapewnienie należytego miejsca w pracy Instytutu badaniom nad historią najnowszą, której fakty — jak wskazywał towarzysz Bierut — ludzie jeszcze dobrze pamiętają i mogą łatwiej porównać z rzeczywistością dnia dzisiejszego. Jest jednym z podstawowych warunków wykonania przez Instytut stojących przed nim zadań.

Z przebiegu »Dni Oświaty, Książki i Prasy«

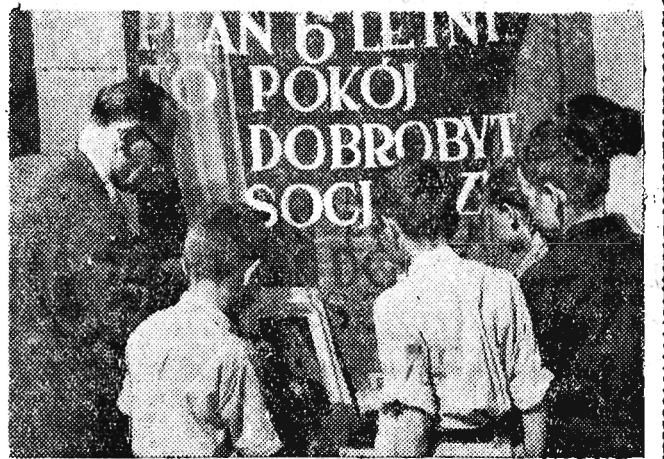
Tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy” obfitowały w wiele atrakcyjnych imprez, festynów, loterii książkowych i kiermaszy. Przyczyniły się one do dalszego rozpowszechnienia książki i prasy, zwłaszcza na wsi rzeszowskiej.



Czytanie prasy codziennej przynosi czytelnikom olbrzymie korzyści. Oto brygadzysta murarski Władysław Stank wraz ze swymi pomocnikami Władysławem Kwartą i Tadeuszem Bębenkiem, zatrudnieni przy budowie osiedla robotniczego w Rzeszowie, omawiają sposoby zastosowania w praktyce apelu rzucanego przez Wiktora Saja.



Mafy Zbysło czyta już zupełnie poprawnie i kończy w tym roku pierwszą klasę Szkoły Podstawowej w Nisku. Z zainteresowaniem ogląda ciekawe i estetycznie urządzone wystawy „Domu Książki”.



Duże zainteresowanie młodzieży szkolnej wzbudziły wystawy „Domu Książki” obrazujące historię polskiego ruchu robotniczego, grupujące książki o SDKPiL, KPP, PPR i PZPR.



Brygadzystka Anna Kunyszyn (w środku) oraz jej pomocnicy: Zofia Piskadlo i Julian Pelc pracują na budowie osiedla robotniczego w Rzeszowie i wyrabiają przeciętnie 130 proc. normy. W czasie przerwy obiadowej z zainteresowaniem dyskutują nad artykułami omawiającymi zespołowe prace w murarstwie.



»Zachodni styl« p. Mieroszewskiego

„Trzeba powiedzieć, że nie równictwo polityczne nie spełnia należycie swojej roli” — pisze Juliusz Mieroszewski, „publicysta” od siedmiu boleści na łamach emigracyjnej „Kultury”, ukazującej się w Paryżu. Mowa o „kierownictwie politycznym”, sprawowanym na emigracji przez tzw. „rząd”, który — jak wiadomo — trudni się politycznym i nie politycznym nierządem. Co skłoniło p. Mieroszewskiego do tych gorzkich żalów na temat niedomogów politycznego kierownictwa? Czy fakt, że ludzie, którzy zdradzili ojczyznę, za przykładem politycznych macherów „rządowych” i z „opozycji” coraz chętniej idą na lep obłecanek obcych władców?

Czy może fakt, że ludzie ci często wstydy się polskiego języka? Nie! Pan Mieroszewski martwi się, że uczestnicy ankiety na temat: „Nasze życie na emigracji”, rozpisanej przez „Kulturę” wśród emigrantów, przebywających w zachodniej Europie, Australii, USA, Ameryce Łacińskiej, oświadczyli, iż „rząd” jest im, powiedzmy delikatnie, głęboko obojętny. Ankietę zawierała bowiem rubryka, zapytująca o stosunek do „rządu” londyńskiego. Pan Mieroszewski przytacza odpowiedzi, noszące znamię gołędninowskiej szkoly: „stosunek do rządu zawsze wierny, choć nie wiem nawet, czy ci panowie jeszcze żyją”. Albo: „stosunek do rządu lojalny, choć nie o nim nie wiem”.

Ale mniejsza z humorystycznym rządem. Odpowiedzi na ankietę świadczą, że „emigranci” z zapałem godnym lepszej sprawy wyrzekli się myśli o niepodległości swej ojczyzny. „Polska jako samodzielne państwo nie ma żadnych szans istnienia” — pisze na przykład jakiś były granatowy policjant.

Pan Mieroszewski, komentując te wypowiedzi, jest zachwycony! Chwali je za ich „zachodni styl”.

Przecież w ten sposób uczestnicy ankiety wypowiedzieli jego, Mieroszewskiego, poglądy oraz poglądy kopy innych szpiegów, nazywających siebie „politycznymi działaczami”. Nie kto inny, jak właśnie ów Mieroszewski i jego koledzy z „Kultury”, wolałi o federację Europy z Adenauerowskimi Niemcami na czele. Ich ideałem jest wycofanie nazwy — „Polska” z map geograficznych. Dla nich Kraków mógłby się nazywać Krakau, a jeszcze lepiej — Craacow. Obojętne im jest, czy w mieście Warszaw lub Warszaw ludzie będą się porozumiewać w języku polskim, niemieckim czy też angielskim. „A jeśli nawet miasto to zniknie z powierzchni — myślą — też nas serce nie zaboli”. No cóż! Jakże serce — taka i miara odczuwania... Nikczemne serce, nikczemne też odczucia.

Tak właśnie rozumie swe zadania powołany uchwałą Rządu z dnia 13 grudnia 1952 r. Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.

Instytut Historii PAN jest samodzielną placówką naukowo-badawczą, która winna



Postępowa młodzież wszystkich krajów przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Na zdjęciu: Grupa młodzieży londyńskiej propaguje Festiwal w Bukareszcie. Fot. — CAP

O wzrost czytelnictwa prasy i sprawność kolportażu zakładowego

Wraz ze wzrostem czytelnictwa prasy, w zakładach pracy wśród szerokiej mas, wzrasta rola i zadania kolportera. W delegaturze rzeszowskiej PPK „Ruch”, najlepiej pracuje kolporter Kasper Baran w Fabryce Porcelany Elektrycznej w Boguchwie. Tutaj cała załoga prenumeruje po kilka czasopism i aby każdemu doręczyć na czas gazetę pracuje 14 kolporterów grupowych, którzy po rozsortowaniu prasy doręczają ją każdemu z pracowników. Kolporter zakładowy zaś, którym jest ob. Baran dopilnowuje by wszystko było w porę i sprawnie rozdzielone.

zakładowego. PPK „Ruch” powinien sam dopilnować sprawy, by czasopisma były nadsyłane terminowo i w wystarczającej ilości.

Drugim kolporterem, który zasługuje na wyróżnienie jest Józef Kudrański w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń w Rzeszowie. Józef Kudrański nie tylko rozprowadza czasopisma wśród pracowników-prenumeratorów, ale również stara się o to, by każdego prenumeratora zachęcić do czytania innych czasopism. Wynikiem jego pracy jako kolportera jest to, że prawie wszyscy pracownicy Zakładu Ubezpieczeń prenumerują po dwie i trzy gazety, zależnie od zainteresowań osobistych. Z polskich czasopism pracownicy prenumerują „Przyjaźń”, „Trybunę Ludu”, „Głos Pracy”, „Wolność”, „Przyjaciółkę”, „No winy Rzeszowskie”, „O trwały pokój i demokrację ludową”, z radzieckich zaś „Prawdę”, „Izwestię” i inna.

gazetę i zapoznać się z interesującymi go wiadomościami. Oprócz kolporterów wyróżniają się, są również tacy, którzy nie wywiązują się ze swych zadań. Do tych należą: Kazimierz Pomlańek z Parowozowni PKP, Paluch z ZBM-u i Szczepański z tej samej instytucji.

Ci kolporterzy nie umieją zorganizować sobie należycie pracy, by dostarczyć każdemu na czas żadaną gazetę. Gazety leżą u nich w stosach i nikt z nich nie korzysta, chyba wówczas, gdy sam zgłosi się po nią do kolportera. W tę sytuację winny wglądać rady zakładowe, by zmienić przykry stan rzeczy i pouczyć kolporterów na wzorach przodowników kolportażu o organizowaniu dostarczania prasy.

Zagadnienie czytelnictwa prasy jest dla nas sprawą niezwykle ważną, ponieważ łączy się nierozerwalnie z podnoszeniem kwalifikacji zawodowych i poziomu ideologicznego pracowników. Dlatego też sprawa kolportażu i upowszechnienia czytelnictwa prasy winna być traktowaną bardzo poważnie. Trzeba więc dołożyć wysiłków, by zjednać jak największą prenumeratorkę czasopism i usprawnić kolportaż.

Baran jest kolporterem od listopada ub. roku i już w tak krótkim czasie zyskał sobie pełne uznanie wśród całej załogi za sumienną i terminową w dostarczaniu prasy. Mimo wszystko w prenumeracie czasopism jest jeden poważny mankament, którego nie może rozwiązać nawet kolporter zakładowy. Jest nim po prostu brak niektórych czasopism wśród pa Czech nadsyłanych przez PPK „Ruch” i tak: w ostatnim tygodniu brakło trzy „Przyjaciółki” i drugi już dzień załoga nie otrzymuje „Głosu Pracy”. Podobna sytuacja miała miejsce kilka miesięcy wstecz i została dopiero rozładowana przez interwencję kolportera

I tutaj są pewne niedociągnięcia ze strony PPK „Ruch”, a mianowicie: pracownicy otrzymują gazetę dopiero o godzinie 10 rano, podczas gdy w kioskach prasa jest już od godziny 7-mej. Zatem należy usprawnić dostarczanie prasy do tego zakładu, by każdy pracownik mógł rano otrzymać świeżą

PIĄTEK

12 CZERWCA

RZESZÓW

Dziur nocny: Apteka Społeczna Nr 1, ul. 3 Maja

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, (tel. 10-34)

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09

Straż Pożarna: (ul. Mickiewicza 10), tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: wyjazd w teren ze sztuką pt. „Święto-żek”.

Muzeum

MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE: wystawa pt. „Wystawy rękopisów i starodruków od XIV — XVIII w.”. Czynna w godz. od 8 — 18. Wstęp bezpłatny.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY wystawa konkursowych gazetki ściennych LPZ — czynna od 9 — 18

KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Zolnierz zwycięstwa” II s. — (prod. polskiej) — godz. 17,30 i 20 (o godz. 15 bajka dla dzieci pt. „Kopciuszek”)

PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) — „Złote jezioro” — godzina 17 i 19.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY (ul. Okrzei 7) — film o mechanizacji robót drzewnych w budownictwie. Nowości techniki budowlanej — po filmach dyskusja. Początek o godz. 18. — Wstęp wolny.

KOMUNIKAT

Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Rzeszowie zawiadamia, że w dniu 13 czerwca (sobota) o godz. 10-tej odbędzie się narada wojewódzka ZBoWiD z udziałem delegata Zarządu Głównego ZBoWiD.

Z uwagi na ważność narady członkowie ZBoWiD proszeni są o przybycie. Narada odbędzie się w świetlicy Związku przy ul. Szopena 23.

Studia przygotowawcze czekają na młodzież ze spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów

W całym kraju trwa akcja doboru młodzieży na Studia Preparatoryjne do wyższych uczelni. Studia te, w ciągu dwóch lat przygotowują młodzież robotniczą i chłopską do nauki na wyższych uczelniach. Dotychczasowy przebieg akcji wskazuje, że jeszcze wiele młodzieży, a przede wszystkim przodujących młodych robotników, młodych chłopów ze spółdzielni produkcyjnych może ubiegać się o przyjęcie na tego rodzaju studia.

Kilka tysięcy młodzieży ukończyło już dotychczas z pomyślnym wynikiem naukę na studiach przygotowawczych i kształcił się obecnie na wyższych uczelniach szczególnie technicznych i rolniczych, uzyskując w ten sposób awans społeczny.

Dzięki ukończeniu studiów przygotowawczych Stefan Pajda — ze Spółdzielni Produkcyjnej w Chodowie woj. krakowskie — jest obecnie studentem Politechniki Warszawskiej. „Bardzo chciałem uczyć się — mówi on — lecz warunki w Polsce sanacyjnej nie pozwoliły mi, synowi chłopu matorolnego na naukę. Dopiero po wyzwoleniu, gdy władze w kraju objęły lud, warunki nasze zmieniły się. Zaczęłem pracować

w Spółdzielczym Ośrodku Maszynowym. Wkrótce skierowany zostałem na Studia Preparatoryjne w Krakowie.

Obecnie — mówi z dumą Stefan Pajda — jestem już studentem Wydziału Agromechanicznego Politechniki Warszawskiej. Wraz ze mną studiuje dużo koleżanek i kolegów córek i synów chłopów-spółdzielców. Z nauką dajemy sobie radę, pomagają nam w tym nasi starsi koledzy i pracownicy naukowci. Po uzyskaniu dyplomu inżyniera przyczynimy się swą pracą do dalszego rozwoju gospodarczego naszej ludowej Ojczyzny”.

Na studiach przygotowawczych do szkół wyższych w Krakowie kształcił się blisko 450 młodych robotników i chłopów. Większość z nich to znani przodownicy pracy z zakładów przemysłowych oraz przodująca młodzież wiejska.

Wśród słuchaczy I roku USP w Krakowie znajduje się m. inn. czołowy przodownik pracy z Nowej Huty ZMP-owiec Piotr Wysokiński. Przybył on do pracy w Kombinacie z gminy Ula-

pow. Łuków, woj. lubelskiego. Dzięki wielkiemu zapalowi z jakim przystąpił do wykonania swych obowiązków oraz sumiennej pracy zdobył zawód betoniarza, a następnie za poważne osiągnięcia w pracy awansowany zostaje na kierownika młodzieżowej brygady ziemnobetonowej. Na nowym posterunku Piotr Wysokiński świeci przykładem i ofiarnością w pracy.

W dniu Złoty Młodych Przodowników, Budowniczych Polski Ludowej Piotr Wysokiński, wyróżniony zostaje w Warszawie Srebrnym Krzyżem Zasługi.

„Wdzięczny jestem Polsce Ludowej — mówi Piotr Wysokiński — za wspaniałe warunki pracy, nauki i awansu społecznego jakie stworzone zostały nam młodzieży robotniczo-chłopskiej. Dodałem wszelkich sił i starań, by nie zawieść zaufania partii i organizacji ZMP-owskiej, jakie w nas pokłada. Po ukończeniu studiów pragnę wrócić do pracy w Nowej Hucie jako wysokokwalifikowany fachowiec.

Sesja MRN i PRN

Dnia 16 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej (ulica Lwowska 13/15) sesja MRN, na której m. inn. zostanie uchwalony plan gospodarczy i budżet na rok 1953.

Sesja zwyczajna PRN odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 9-tej w świetlicy Prezydium PRN przy ul. 3-go Maja 19.

Na sesji tej zostanie uchwalony plan gospodarczy i terenowy budżet powiatu na rok 1953 Radni m. in. ocenią stopień przygotowania do przeprowadzenia akcji zniwno-omłotowej w pow. rzeszowskim, ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielni produkcyjnych.

CHROŃMY ZDOBYCZE POLSKI LUDOWEJ PRZED POŻARAMI

Otwarcie wojewódzkiej wystawy konkursowych gazetki ściennych LPZ

W dniu 10 bm. odbyło się w sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie przy ul. Okrzei 7 uroczyste otwarcie Wojewódzkiej Wystawy konkursowych gazetki ściennych, wykonanych przez zespoły redakcyjne kół LPZ i wyróżnionych na wystawach powiatowych.

Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele Partii, organizacji ZMP i Wojska Polskiego. Otwarcia wystawy dokonał z-ca przewodniczącego Woj. Zarządu LPZ — tow. Andrzej Pociąg, który nakreślił charakter i cel tej wystawy oraz zapoznał ze branych z pracami związanymi z urzędzeniem całego konkursu i projektem zorganizowania wystawy objazdowej we wszystkich powiatach woj. rzeszowskiego.

Wystawa konkursowych gazetki ściennych, której

głównym zadaniem jest popularyzacja celów i zadań zjednoczonej Ligi Przyjaciół Zolnierza przyniesie nie wątpliwie dużo wskazówek i materiałów szkoleniowych dla młodych i dopiero rozwijających się kół LPZ ze względu na dużą liczbę gazetek, obrazujących całokształt pracy LPZ. Materiału szkoleniowego dla zwiedzających dostarczy duża ilość ciekawych modeli, makiet, plansz tablic poglądowych, fotogazetek, fotomontaży, fachowych podręczników szkoleniowych oraz zbiorów z zakresu szkolenia wojskowego i wojskowo-technicznego w dziedzinie strzelectwa, łączności, sygnalizacji, zeglarstwa, terenoznawstwa, motoryzacji, terenowej obrony przeciwlotniczej, lotnictwa, szybownictwa, modelarstwa, spa dochroniarstwa itp. (k)

(65)

ILIA ERENBURG DZIEWIĄTA Fala

TRUMACZYCA GABRIELA BAUZEK-KŁODOWSKA

W pierwszych dniach wiosny Bédier jadł śniadanie z Nealesem: zawiózł Amerykanina do podmiejskiej restauracji „Złoty ślimak”. Neales zachwycał się zarówno kuchnią jak i krajobrazem — delikatna zieleń wyglądała jak puch. Neales mówił o wiosnie, o swojej kolekcji, o pięknych zamkach nad Loarą. Jednakże, kiedy ze stołu sprzątnięto perliczkę i przyniesiono drewniany półmisek z dwudziestoma gatunkami sera, Bédier pomyślał z niepokojem: co on teraz powie?... Często jadł z Nealesem i zawsze, w chwili, którą ludzie poważni nazywają „między serem a gruszką”, Neales częstował go nową przykrością. Tak stało się i tym razem: pochwalniejszy kozł ser z Charignolles Neales powiedział:

— Atmosfera jest coraz cięższa. Rosjanie nie mogą strawić Paktu Atlantycznego. Wrocław był próbą generalną. Sądząc z tego wszystkiego, szykują się do kampanii na wielką skalę. W takiej chwili trzeba być szczególnie ostrzymym... Komuniści chcą wykorzystać ludzi o głośniejszych nazwiskach. Pan wie jak bardzo szanuję profesora Dumasa. Wszystko to jest bardzo nieprzyjemne, ale powinna istnieć pewna solidarność. Byliśmy zmuszeni prosić Dumasa, ażeby opuścił Stany Zjednoczone, tym czasem profesor pozostaje nadal dyrektorem państwowego Instytutu...

Wracając do Paryża Bédier pomyślał: tego właśnie się bałem, Neales obstał przy swoim, a profesor Richez twierdzi, że Dumas jest uparty jak stary muł. Obrzydliwa sytuacja, łatwiej zamknąć w więzieniu setkę komunistów, niż zwolnić jednego Dumasa. Ale przecież nie możemy z jego powodu kląć się z Amerykanami... Dlaczego Neales największe świństwo chowa dla mnie? Mógłby to samo powiedzieć Queuille'owi albo Schumanowi. Oczywiście, dzięki temu zyskuję w oczach innych. Bidault widzi, że Amerykanie mi ufają. Jednakże sytuacja jest obrzydliwa... Merkury był połańcem bogów, ale nie przynosił jedynie złych wieści... Czy doczekam się od Nealesa jakiejś przyjemnej nowiny?...

Myśli mu się płatały: w restauracji „Złoty ślimak” był wybojący „Chambertin”. Bédier uśmiechnął się nagie: Merkury był bogiem złodziei, ale niech deputowani zamieszani w aferę czekową, nie liczą na to, że będą pokrywał ich grzechy. Muszę strzec swojej reputacji...

Następnego dnia Bédier odwiedził profesora Bruanta, którego łączyła przyjaźń z Dumasem. Dobre pół godziny rozmawiał z nim o kredytach na urządzenie laboratorium, o które zabiegał profesor. Bruant nie interesował się polityką i gawędziło się z nim przyjemnie: Pod koniec rozmowy Bédier powiedział:

— Jeżeli pan zobaczy profesora Dumasa, proszę mu powiedzieć, że ma we mnie gorącego wielbiciela. Jestem zachwycony zarówno jego działalnością naukową jak i osobowością. Kiedy byłem w Ruchu Oporu jego przykład był mi natchnieniem. Cokolwiek by się przydarzyło profesorowi Dumasa, niech wie, że nie brałem w tym udziału...

Bruant zaniepokoił się: — Czy profesorowi Dumasa coś zagraża? Mówiono mi, że ukazały się o nim jakieś bzdurne artykuły, ale przecież dziennikarze potrafili napisać wszystko. Nie myślę, by ktośkolwiek zdecydował się usunąć profesora Dumasa ze stanowiska dyrektora Instytutu.

Bédier uspokoił go pośpiesznie: — O tym nie może być mowy. Chciałem tylko powiedzieć, że nie rozumiem jak mogą nie odpowiedzialni ludzie napadać na uczoność tej miary.

W dwa dni potem profesor Dumas został zwolniony ze stanowiska dyrektora Instytutu.

Dumas nie był tym zaskoczony i spokojnie przyjął wiadomość o dymisji. Uważnie przeczytał gazetę, a potem usiadł przy biurku i wziął się do pracy. Nagle popadł w zadumę: jutro powinienem iść do Instytutu, a nie pójść. To dziwne. Przywykłem do Instytutu, ale nie o to chodzi: bardzo mi przykro, że nie będę mógł tam pracować. Ganelle rozpoczął ciekawe doświadczenie i potrzeba mu kierowniczej ręki. Szczególnie mi przykro, że zabrano mi studentów. Oczywiście, są wśród nich rozmatel — karłowate, lenie, obojętni, ale są i tacy: jak Dupont, ten dosłownie płonie zapalem... Dumas przyznał sobie, jak go przynowadzano do wzięcia Fresnes. Wytyczył słuch: przez cienko przelazł wiano wiadomości.

(C. d. n.)

Pokłosie wojewódzkiej spartakiady młodzieży szkolnej w Krośnie (II)

Kiedy lekkoatletyka, ze zrozumiętymi powodów, zajmuje silną pozycję w sporcie szkolnym, to gimnastyka, którą dotychczas tak mało się interesowano sprawiła miłą niespodziankę. Pierwsze zawody gimnastyczne w skali wojewódzkiej cieszyły się ogromnym powodzeniem i wzbudziły duże zainteresowanie. Poziom gimnastyki był dobry, a o zaciętości walk, jakie toczyły między sobą zawodniczki świadczyły same wyniki.

O miejscu zwycięstwa były tylko punkty ale dziesiętne i setne punktów. Np. różnica między Bochenek z Przemysła zajmującą drugie miejsce, a szóstą zawodniczką — Nieć z Rzeszowa wynosiła zaledwie 0,3 pkt.

Miano najlepszej gimnastyczki zdobyła Szmydówna z Sanoka (28 pkt), która w każdej konkurencji tj. w ćwiczeniach wolnych, na równoważni oraz w skoku przez kozioł otrzymywała notę powyżej 9-ciu pkt. Drugą była Bochenek z Przemysła, a trzecią — Kot z Mielca. W sumie najlepiej wypadły młode gimnastyczki z Przemysła, które zespołowo zajęły I miejsce i będą reprezentowały woj. rzeszowskie na Spartakiadzie we Wrocławiu.

Wśród chłopców bezkonkurencyjnymi tak indywidualnie jak i drużynowo okazali się gimnastycy SKS „Awangarda” Rzeszów, którzy dzięki solidnej pracy instruktora WF i opiekuna SKS-u — Grzesika doszli do wspaniałych wyników. Zespół SKS „Awangarda” w składzie: Nowakowski, Faraś, Mpos, Jasiński Dynia, Mostowy, Kunysz i Rączy zwyciężył zdecydowanie zdobywając 164,1 pkt (punktowa no tylko sześciu najlepszych).

Tadeusz Nowakowski, który zwyciężył indywidualnie uzyskał bardzo dobrą ocenę w ćwiczeniach wolnych 9,8 pkt, wykonując je prawie bezbłądnie, za ćwiczenia na drążku uzyskał 9,2 zaś w skoku przez skrzynię 9,5 pkt). Mógł lecz zwinny „Tadeusz” wykazał nieprzeciętny talent, ćwicząc spokojnie, pewnie i co najważniejsze płynnie. Również tymi cechami mogą się pochwycić dwaj następnii zawodnicy Faraś i Mpos, którzy uzyskali w ćwiczeniach na przyrządach najwyższe noty (Faraś w skoku przez skrzynię, a Mpos w ćwiczeniach na drążku). W sumie zespół Rzeszowa stanowił najlepszą drużynę gimnastyczną i zupełnie zasłużenie zdobył „paszport” do Wrocławia.

Chcąc odegrać poważniejszą rolę we Wrocławiu, drużyna Rzeszowa winna wziąć pod uwagę doskonałego gimnastyka z Przemysła Tobiasza, który sam niestety nie mógł ubiegać się o prawo startu w Krośnie, gdyż jego zespół został pokonany przez Jarosław na eliminacjach rejonowych.

SŁABSZY POZIOM GIER SPORTOWYCH

W stosunku do poziomu, jaki reprezentowali gimnastycy i lekkoatlety, zawodnicy gier sportowych — siatkarze, koszykarze i szczytnieści wypadli „blado”. Dużą przeszkodą w rozwinięciu lepszej gry były złe warunki (błoto i woda na boiskach), ale one same nie mogą być usprawiedliwieniem słabej gry jaką poka-

zali np. koszykarze Krosna, czy siatkarze z Leska i Krosna. Jedni nie koszykarze i siatkarze z Przemysła wykazali niezły poziom i dlatego uzyskali w tych konkurencjach mistrzostwo szkół województwa rzeszowskiego.

W siatkówce żeńskiej zespół Przeworska niespodziewanie pokonał siatkarki z Mielca, wśród których znajdowały się dwie dobre zawodniczki — Purlńska i Wójcik.

Walka o tytuł mistrza w siatkówce żeńskiej była bardzo zacięta. Mielczanki zwyciężyły w pierwszym secie, natomiast w drugim lepiej zagrały zawodniczki z Przeworska. W trzecim secie Mielec prowadził 7:3, ale siatkarki Przeworska, grając niezwykle spokojnie i ofiarnie rozstrzygnęły to spotkanie na swoją korzyść.

W siatkówce męskiej bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli siatkarze z Przemysła pokonując w finale Lesko 2:0 (16:3, 15:4). Drugą Przemysła wystąpiła w składzie: Skowron, Dorocki, Karfut, Waniuk, Majger i Pobityński. W koszykówce męskiej I miejsce zdobył również Przemysł, który pokonał w finale Rzeszów 42:14, mając najlepszą notę w takich zawodniczkach jak: Hawrylewicz, Nord, Czekaj, Kopyto i Leito.

W koszykówce żeńskiej Mielec zrewanżował się Przeworskowi za porażkę w siatkówce.

A. Koslorowski

Trzeba zmienić rozkład jazdy autobusu PKS do Żołyńi

Dotychczas, jeden z autobusów PKS kursujący na linii Rzeszów — Żołyńia zatrzymywał się w miejscowości Kraczkowa o godz. 5,50 rano. Korzystali z tego pracownicy łańcuchek zakładów pracy mieszkalnej w Kraczkowie, oraz młodzież szkolna dojeżdżająca do Łańcuta. Obecnie po wprowadzeniu nowego letniego rozkładu jazdy autobus ten przybywa do Kraczkowej dopiero o godz. 8,40. Wobec takiej zmiany, pracownicy łańcuchek Zakładów Piwowarsko-Siodłowniczych, których obowiązuje przecięt dyscyplina pracy, są zmuszeni udawać się do Łańcuta pieszko lub rowerami. Taki sam los spotkał młodzież szkolną.

Ten stan rzeczy jest powodem wyczerpania fizycznego pracowników, przybywających do pracy po przebyciu wielu kilometrów, co z kolei wpływa na obniżenie wydajności pracy poszczególnych zakładów. Dlatego też kierownictwo tych zakładów pracy, których pracownicy dojeżdżają z Kraczkowej domagają się zmiany rozkładu jazdy rannego autobusu PKS na linii Rzeszów — Żołyńia, na korzyść ludzi pracy, którym przede wszystkim autobusy winny służyć.

Kierownictwo PKS w Rzeszowie winno natychmiast zająć się tą sprawą i niezwłocznie zmienić rozkład jazdy wyżej wspomnianego autobusu.

Pracownicy poszukiwani

MAJSTRÓW robót ziemnych, majstrów robót torowych, inżynierów i techników budownictwa lądowego posiadających znajomość budowy kolei zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych w Przemyslu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadry Przemysłu ul. Czarneckiego 74. K-154

Ogłoszenia drobne

MIERZWA Zdzisław zgubił kartę meldunkową wraz z pokwitowaniem wydaną przez GRN Hyżne, kartę rowerową, zaświadczenie II rejestracji wojskowej. G-655

CEBULI Janowi skradziono pustkę stałą wydaną przez WSK Rzeszów, oraz kartę rejestr. rowerowej Nr SP 185. G-633

BRONISŁAWSKI Bronisław zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Kowala p. Radom. G-653

WANOWICZ Eugeniusz zgubił leg. służb. Nr 827 wydaną przez Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Kraju w Rzeszowie. G-63